Wymarsz to wyzwanie, próba charakteru, walka z dolegliwościami i zmęczeniem. „Krok za krokiem” - tak w dniach 3 i 4 października 2019 r. przebiegał jesienny wymarsz pierwszych klas mundurowych ZSiPO w Skale. Były to pierwsze zajęcia z cyklu dwóch wymarszów i jednego obozu terenowego, zaplanowanych dla kadetów w pierwszej klasie liceum i technikum. Kolejne odbędą się na wiosnę i latem 2020 r. W wymarszu wzięło udział 126 uczniów oraz 10 opiekunów i instruktorów. Wszyscy uczestnicy, odpowiednio przygotowani i poinstruowani przez organizatorów rozpoczęli swoją „wojskową przygodę” wyruszając 3 października o godzinie 8.00 spod budynku liceum. Trzy autokary powiozły nas do Myślenic. Pogoda dopisywała. Po nocnych opadach nie było „prawie” śladu a lekko pochmurne niebo mobilizowało do wędrówki. Na urokliwym Zarabiu odbyła się zbiórka wszystkich uczestników i po podziale na 18-osobowe zespoły, pod opieką instruktorów wojskowych wyruszyliśmy w drogę. Na szczęście ciężki bagaż pozostał w autokarach i poszliśmy dźwigając tylko niewielkie plecaczki.

„Tam wszędzie tylko w górę, a potem jeszcze bardziej w górę” tak opisała czekającą nas trasę jedna z uczestniczek. Miała rację. Dla osób przyzwyczajonych do górskich wypraw byłą to zaledwie prowadzona w szybkim tempie wędrówka z plecakiem po wytyczonych szlakach, natomiast osoby mniej wprawne musiały od początku mobilizować wszystkie siły. Nie było łatwo, ale wspólny cel, pomoc kolegów, dobre rady i słowa otuchy z ust wojskowych opiekunów, działały mobilizująco.

Pierwszego dnia przeszliśmy ok 18 km, czyli trasę od Myślenic do Kasinki. Droga wiodła przez: schronisko Kudłacze, Lubomir, Łysina, Lubień. Stamtąd autokary przewiozły wszystkich uczestników na parking w Kasince i nastąpił ostatni etap, czyli podejście z pełnym obciążeniem do bazy noclegowej na Lubogoszczy. Ciężkie plecaki i „kilometry w nogach” dawały się mocno we znaki, ale około 17.00 wszyscy szczęśliwie dotarli do schroniska na Lubogoszczy. W bazie czekały na nas 8-osobowe domki kampingowe, ciepła obiadokolacja i chwila wytchnienia. Wieczorem rozpaliliśmy ognisko, przy którym każdy z zespołów miał możliwość zaprezentowania własnej wersji znanych pieśni wojskowych. Trzeba przyznać, że inwencja twórcza dopisywała wszystkim, a niektóre wykonania miały bardzo oryginalny, niepowtarzalny charakter. Noc upłynęła pod znakiem czuwania– od 22.00 do 6.00 rano trwały warty przy ognisku, oraz padającego intensywnie deszczu. Około 2.00 nad ranem ulewa przybrała na sile i następny dzień zapowiadała się bardzo nieciekawie. Pobudkę wyznaczono na 5.50.

Jednak rano deszcz przestał padać i pozostały tylko nocne kałuże. Mokra trawa i resztki wody nieco dawały się we znaki młodym miłośnikom munduru podczas porannegorozruchu i „wojskowej gimnastyki”, ale wszyscy pogodnie znieśli teniewielkie trudy. Po śniadaniu zeszliśmy z Lubogoszczy do autokarów i pojechaliśmy na parking pod Śnieżnicę. Droga na górę i powrót zajęły wszystkim około trzech godzin.

Teraz mogliśmy już spokojnie wracać do Skały. Zmęczeni, umorusani, z drobnymi obtarciami i niewielkimi dolegliwościami, około godz. 16.00 dotarliśmy do szkoły. Niech podsumowaniem będą słowa, które radośnie wykrzykiwała część uczestników: „Jesteśmy po wymarszu!”. Tak, jesteśmy po wymarszu… i czekamy na następny.